

## OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Ryńska-Samiego 24-6  
Telefon 34 55.

GRODZIENSKIE

cena 10 gr.

KAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 9

## Krwawy sabotaż czy wypadek? Min. Laval wyjechał z Rzymu

## Zderzyły się dwa pociągi pociągowe na linii Moskwa - Leningrad

W strzaskanych wagonach poniosło śmierć 16 osób, a 67 odniosło rany

MOSKWA, (PAT). Na linii kolejowej Moskwa - Leningrad pomiędzy stacjami Torbino i Wiarka wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa.

Pociąg pociągowy najechał na inny pociąg również pociągowy, przyczem szereg wagonów został zdruzgotanych a trzy spalone. Jest wielu zabitych i rannych. Liczby ich źródła sowieckie przemilczają.

O rozmiarach katastrofy świadczy wysłanie czterech pociągów ratowniczych. Dochodzenie prowadzi specjalna komisja śledcza. Prasa zapowiada, że proces przeciwko winnym katastrofy odbędzie się pojutrze.

BERLIN, (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w związku z katastrofą na linii Moskwa - Leningrad aresztowano szereg urzędników kolejowych.

Utrwała się przekonanie, że katastrofa spowodowana została aktem sabotażu. Ani zarząd kolei, ani komisariat ludowy spraw wewnętrznych nie podały jeszcze liczby ofiar katastrofy. Jak słychać, wydobyto już przeszło 20 trupów.

Jak donoszą z Moskwy, w katastrofie kolejowej na linii Moskwa - Leningrad zabitych zostało 16 osób, a rannych 67. Śledztwo prowadzi oddział transportowy leningradzkiej ekspozytury komisariatu spraw wewnętrznych. Aresztowano kilkanaście osób, m. in. maszyniście dwóch pomocników i brzdękę konduktorską pociągu Nr. 25, który najechał z tyłu na pociąg Nr. 27, mijający powoli pociąg w skutek mrozu szyn. Poza tem aresztowano dyżurnego na stacji Torbino oraz 2 zwrotniczych.

Śledztwo ustaliło, że pociąg Nr. 25 przejechał zamknięty semafor na stacji Torbino.

WIELKA WIEŚ HALLEROWO. (PAT). 12-to stopniowy mróz spowodował ostrość całkowite zamrożenie zatoki Puckiej na olbrzymiej przestrzeni, bo od Helu, aż do Pucka. Lód trzyma się mocno, a grubość jego wynosi przy brzegu ponad 10 cm, w głębi 8 cm. Dostęp do portu puckiego i Jastarni jest uniemożliwiony. W porcie Helkim pojawiła się kora, a molo pokryło się zwałami lodu.

## Blisko 430 000 bezrobotnych

Na dzień 5 bm. zarejestrowanych było w całym kraju 429.119 bezrobotnych. W tygodniu sprawozdawczym liczbą zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 20.946 osób.

Dalszy wzrost ilości bezrobotnych oczekiwany jest w bieżącym tygodniu z uwagi na wstrzymanie wszelkich robót ziemnych i budowlanych z powodu mrozów. Wykazana na 5 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce jest najwyższą jaką dotychczas notowała oficjalna statystyka.

## Grzywna Pe Pe Ge

W głośniejszej sprawie nadużyć podatkowych i siemplotnych ujawnionych w swoim czasie na terenie największej w Polsce fabryki gumowej spółki Akcyjnej Pe Pe Ge w Grudziądzu zaszedł ostatni zasadniczy zwrot.

Władze skarbowe ze względu na ciężkie położenie tej firmy, znajdując się od 2-ech lat pod nadzorem są-

gdzie dyżurny ruchu go nie spotkał, zaś zwrotniczy go nie zatrzymali. Poza tem stwierdzono, że parowóz pociągu nr. 25 niedawno wyszedł z remontu ze znacznymi defektami oraz.

## Katastrofa szkunera u brzegów Helu

Wśród zamieci i ciemności z trudem praołano załogę

WIELKA WIEŚ - HALLEROWO. (PAT). W dniu wczorajszym na m. l. Helu u brzegu półwyspu Helskiego osiadł dwumasztowy szkunier „Starnia”.

Na ratunek zagrożonego statku oraz załogi wysłano z Gdyni holownik „Ursus”. Akcja ratownicza trwała kilka godzin w ciężkich warunkach podczas

zamieci śnieżnej i w ciemnościach nocnych.

W wyniku akcji ratowniczej zdołano uratować tylko załogę szkunera przy pomocy wystrzelonej z brzegu półwyspu liny na pokład statku.

Płynność wody oraz zamieć nieżna na morzu utrudniała dalszym ciągu holownikowi do-

stęp do szkunera, uniemożliwiając ściągnięcie go na głęboką wodę. „Starnia” leży już obecnie przechylona na bok tak że należy się spodziewać, iż zostanie rozbita przez fale.

Uratowanie załogi uważać na leż wprost za cudowne w tego rodzaju trudnych warunkach atmosferycznych.

## Katastrofa kolejowa w Niemczech

3 kolejarzy zginęło pod wykołosem ni węgry

SZCZECIN. (PAT). W pobliżu Szczecina na stacji kolejowej Altdamm wydarzyła się wczoraj w nocy katastrofa kolejowa.

Lokomotywa i trzy wagony pociągu towarowego z niewyjaśnionych powodów wykołoseły

się. Trzech urzędników kolejowych zostało zabitych na miejscu, jeden odniosł ciężkie rany. Straty są znaczne.

## Niezwyczajne zjawisko na Bałtyku

Morze odstąpiło o 50 metrów od brzegu

WIELKA WIEŚ. — Hallerowo, (PAT). W pobliżu znanego kąpieliska nadmorskiego. Wielkiej Wsi — Hallerowa, na przyładku Rozewskim, rybacy kuszubscy zaobserwowali niebywałe i niepamiętne od lat zjawisko znacznego opadnięcia wód otwartego Bałtyku, na odcińku pomiędzy Przylądkiem Rozewskim a wioską Ostrowem. Woda odeszła od brzegów na przeszło 50 metrów od normalnego stanu, odsłaniając na tej przestrzeni dno. Miało się wrażenie jakoby jakiegoś wielkiego odpływu wód, spotykane tylko na oceanach i morzach południowych. Rybacy wszczęli natychmiast poszukiwania bursztynu i znaleźli wiele bryłek bursztynowych, ważących do 400 gramów. Wśród głazów natrafiono na większą ilość ryb, przeważnie zmarzniętych.

Przyczyną tak wielkiego gwałtownego opadnięcia wód Bałtyku był wiejący od dłuższego już czasu wiatr południowy - wschodni, który przez odejście wód od brzegu, spowodował obniżenie się poziomu normalnego. Obecnie poziom wód znacznie się podniósł.

## Mróz trzyma od 12 do 28 stop.

Zgodnie z zapowiedzią PIM-a mróz trzyma Polskę w niestabilnych okowach.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 12 stopni do 20 w zachodniej połowie kraju, a od 20 do 28 stopni we wschodniej. W górach notowano od 7 stopni do 20 stopni.

CIERPI DOWÓZ ŻYWNOSCI

Panujący mróz odbił się fatalnie w Warszawie na dowóz żywności do Warszawy. Na centralnym targowisku warzywnym przy ul. Grojeckiej oczekiwano przybycia 250 wozów, tymczasem przybyło zaledwie 43. Zemiakiów nie dostarczono wcale nie dostarczono też kapusty.

Ceny na niektóre warzywa kształtowały się zwykło. Marchew i pietruszka zdrożały przeciętnie w ciągu wtorkowego targu o 60 procent. Cena marchwi skoczyła z 3 zł. 50 gr. do 5 zł., a nawet do 6 zł. 50 gr. za 100 kg. Pietruszka zdrożała do 12-15 zł. z tych za 100 kg. Ziemiaki z zapasów sprzedawano po 4 zł. 30 gr.

Jaja przewożone na targowiska nie nadają się do handlu, gdyż są zmarznięte. To też dalsze transporty przed ustąpieniem mrozów już nie udejdują. Niektórzy kupcy ponieśli duże straty. Ceny mięsa pozostały bez zmiany.

Ryby dochodzą do Warszawy tylko w stanie zamrożonym. Drobiu żywego we wtorek nie dostarczono.

Na ogół przewidywana jest zwykła cena jarmy, zwłaszcza buraków i kapusty. Ceny owoców również mają tendencję zwykłą. Transporty z Gdyni wstrzymano ze względu na brak ogrzewanych wagonów ciężarowych.

AUTOBUSY MIĘDZYMIASTOWE

Autobusy na wszystkich liniach międzymiastowych dzisiaj wczoraj sprawnie, przybywają na stacje końcowe zgodnie z rozkładem. Brak śniegu sprzyja komunikacji samochodowej, garzają się tylko trudności przy ruszaniu z miejsca. Aby zapobiec niespodziankom, autobusy międzymiastowe są nagrzewane w garażach przez wczesne uruchomienie silników. Frekwencja spada przeciętnie o 50 procent.

W TRAMWAJACH I AUTOBUSACH MIEJSKICH

Daje się odczuwać coraz większy brak frekwencji, przyczem tramwaje i autobusy silnie opóźnione.

OPAL

Obroty w składkach materiałów opałowych wzrosły się o 50 do 75 procent. Największy ruch panuje w składkach detalicznych, zwłaszcza na krańcach miasta, gdzie kłienela zapotrzebuje się węgla na kilogramy. W hurtowniach nie czuć niepokoju, gdyż zapasy na styczeń są duże, a transporty węgla pochodzą ze Śląska i z Dąbrowy zgodnie z przewidzianym planem. Pewne niespodzianki mogłyby nastąpić w razie poważniejszego uszkodzenia zwrotnic kolejowych na Śląsku.

Węgiew wszędzie jest sprzedawany bez ograniczeń. Miejskie punkty sprzedaży czuwają nad niezmiennością cen. Głodu węgla nie ma i prawdopodobnie nie będzie.

NA KOLEJACH

Pociągi podmiejskie przychodzą do Warszawy z opóźnieniem 5 do 20 min. Wyjątkowo odchylenia od rozkładu jazdy wykazały dwa dalekobieżne pociągi: nocny z Iłowa i nocny ze Zdobunowa. Oba spóźniły się o pół godziny.

Pociąg wileński nr. 716 spóźnił się we wtorek tylko o 9 min., co należy

bronn, ambasador francuski przy Władysławie Roux francuscy attaché wojskowi, urzędnicy obu ambasad oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń francusko-włoskich i kolonji francuskiej.

Po wejściu do wagonu minister Laval, stojąc na stopniach, długo zdecydowanie rozmawiał z Mussolinim. Oba mężowie stanu wymienili ostatni uścisk dłoni w chwili, gdy pociąg był już w ruchu.

NIE UZNAJĄ ZBROJEN NIEMIECKICH

Tutejsze kółka francuskie stanowczo zaprzeczają pogłoskom, według których pomiędzy ministrem Lavalem a Mussolinim miało dojść do jakiegoś układu w sprawie zbrojeń.

Kółka te utrzymują jednak, że w toku rozmów rzymskich oboje mężowie stanu po tonowicie mieli, że ani Francja, ani Włochy indywidualnie nie uznają zbrojeń niemieckich. Zgodzić się miało natomiast, że wszelkie ewentualne porozumienie w sprawie zbrojeń winno nastąpić na podstawie układu zbiorowego.

(Wiadomości o zawartych układach podajemy na str. 4-6j).

OD ŚW. TU DO NOCY

Z Jeruzolimy donoszą, iż wskutek ulewnych deszczów zawałilo się na terenie emiratu Kuwejt około 400 chat i szafalów, przyczem 40 osób postradało życie.

Trzęsienie ziemi zniszczyło niemal doszczętnie wioskę Gundogaa w pobliżu Erdeku (Turcja). W okolicy Marmara ofiarami trzęsienia ziemi padli kilku ludzi.

W Syberji zachodniej szaleje śnieżnica, na kole omskiej utknęło w zaspach 40 pociągów. Na Czarnym Morzu szaleje orkan. Żegluga wstrzymana.

Na pograniczu dwu prowincji Durango i Sinaloa (Meksyk) wojska rządowe słoczyły zająrtą bitwę z oddziałem powstańców. Po obu stronach padło wielu zabitych.

### Trzy trupy na drodze krwawego zbira

Niezwykły typ zbrodniarza został wczoraj sprowadzony do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Jest nim 29-letni Stanisław Gałązka, b. mierzkaniec wsi Dembowce, (pow. Mińsk Mazowiecki), który pod wpływem alkoholu zgładził bez powodu trzy osoby, przyczem takąż ilość ludzi usiłował zabić zapomocą strażów rewolweru.

Gałązka nie otrzymał starannego wychowania, wskutek czego ze skłonności zawsze brały górę nad dobrmi. Jeszcze małym był chłopcem, a już matce podbił pieniądze na... wódkę. Gdy dorósł — kradł, awanturował się, stając się postrachem wsi.

Gałązka był nieprzytomny w swych zapędach i dlatego nie dziw, że bez żadnego skrupułu targnął się na życie tylu osób.

Dramat rozegrał się w okolicznościach następujących:

W dniu 14 lutego ub. r. Sujakowie wyprawiali wieczór zapustowy. Z uderzeniem godziny dwunastej Stanisław Sujak oświadczył, że pójdzie po śledzie i herbatę. W drodze powrotnej wstąpił na zabawę młodzieży, odbywającą się u sołtysa Osńskiego. Wszedłszy do izby — Sujak czynił zarzut sołtysowi, że samych parobków przyjmuje u siebie. Usłyszawszy to niejaki Woźniak, kolega Gałązki, pośpiesznie zbliżył się do Sujaka i dwukrotnie zdzielił go pięścią w głowę. W chwili później na zabawę wpadł Gałązka, zapytując, kto wszczął awanturę. Gdy mu powiedziano, że Sujak z Woźniakiem — Gałązka pobiegł w stronę swego domu, mówiąc: „ja was nauczę, chamy, jak się bije”.

Gałązka wziął rewolwer i wśród ciemności zaczął się za parkanem. Gdy nadszedł Stanisław Sujak — zaświecił latarkę i, nie zwracając uwagi na błagalną prośbę ofiary, 3 strzałami w głowę zabił go na miejscu...

Po dokonaniu tej zbrodni, Gałązka podążył dalej. Spotkawszy w drodze córkę zabitego Owczarczykówną z mężem — dał do nich kilka strzałów. Rezultat: ona zabiła — on zraniony w głowę.

Zbrodniarz strzelał jeszcze do Jana Kłosa i Jana Duczka, ale bezskutecznie, poczem wrócił na miejsce, gdzie leżał trup Sujaka. Potworny zbrodniarz jest wzyty z wszelakich uczuć ludzkich, bo niedość, że zamordował, ale jeszcze zwłoki Sujaka zbezczescił, kopiąc je bez opamiętania.

W tym czasie z domu wybiegła żona zabitego, Franciszka Sujakowa, aby nieść pomoc mężowi. Gałązka, zobaczywszy, iż nieszczęśliwa kobieta padła na kolana przed zwłokami, zalewając się łzami, podszedł do niej, oświecił latarką i po chwili skierował lufę rewolweru.

Nie pomogły błagalne prośby o darowanie życia, nie pomogły zaklęcia. Gałązka był nieugięty. Pociągnął za język spustowy rewolweru i za chwilę kula śmiertelnie zraniła Sujakową, która w tydzień później zmarła w szpitalu warszawskim.

Po usianej drodze trupami — Gałązka wrócił do domu, aby pożegnać się z matką i uciec. Udało się to mu w porę, gdyż włóczęganin zwołał zebranie, na którym postanowili ukatrupić mordercę.

Przez szereg tygodni ukrywał się Gałązka przed karzącą ręką sprawiedliwości, aż wreszcie schwymano go. Przyznał się do popełnionych zbrodni, lecz na swą obronę podał, iż działał we własnej obronie. Przewód sądowy nie potwierdził tej okoliczności, wobec czego Sąd I instancji skazał Gałązkę na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw, przyczem na rzecz rodziny Sujaków zarządził powództwo cywilne w kwocie 375 zł.

Na skutek apelacji obrony — sprawa ta wczoraj była przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Sąd, zgodnie z wnioskiem obrony, poddał oskarżonego badaniu dwu lekarzy - psychiatrów: dr. Dreszera i dr. Bychowskiego, którzy orzekli, iż Gałązka jest typem psychiatrycznym i skłonny do wyładowań brutalnych. W chwili krytycznej zdolność rozumienia czynu musiała być u niego ograniczona w znacznym stopniu.

W czasie refratu sędziego Krassowskiego, który kolcjo omawia zbrodnię Gałązki — daje się słyszeć cichy płacz rodzin pomordowanych osób.

Po chwili przewodniczący sędzia Kulikowski udzielił głosu Gałązce, który w sposób chaotyczny opisał przebieg swych zbrodni, przyczem w dalszym ciągu utrzymuje, że strzelał w obronie własnej do nacierającego tłumu.

Po zbadaniu trzech świadków, przemówieniu prok. Zawadzkiego, powoda cywil. adw. Szczerbińskiego i obrońcy adw. Tennera — sąd udał się na naradę, ogłaszając następujący wyrok:

Mając na uwadze opinię lekarzy — sąd uchylił wyrok I instancji skazując Gałązkę na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

### Dyrektorowi Żyrardowa dopiero teraz szkodzi polski klimat

Do władz sądowo - śledczych prowadzących śledztwo w sprawie Żyrardowskiej, wpłynęło wczoraj podanie obrońców zwolnionego ostatnio z więzienia Mokotowskiego b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Jana Vermerscha o zezwolenie mu na wyjazd zagranicę.

Vermersch powołuje się na zły stan zdrowia i surową zimę tegoroczną. Prosi on o zezwolenie na wyjazd do Mentony (północna Francja), gdzie panuje łagodniejszy klimat.

# Pełna tabela loterii

## Czwarta klasa — czwarty dzień ciągnięcia

STAWKI do przerwy		1000 zł. na nr. nr. 461 6182 9955 13753		STAWKI po przerwie	
211 434 66 565 721 972 1004 429 92	2403 60 547 614 57 90 713 810 3241 366	22199 27594 34221 39221 41631 42230	50637 61932 64187 67306 70867 74460	205 524 1000 432 2143 595 3704 4237	303 423 74 703 51 912 5510 93 783 812

541 610 94 4021 586 604 802-5258 352 514	834 6: 919 60 6351 639 875 94 822 7108	77583 79213 79313 75931 78589 86771	100381 114590 110044 122094 122116	704 993 9013 326 55 610 56 872.	10119 489 560 777 941 11083 447 513
--	--	-------------------------------------	------------------------------------	---------------------------------	-------------------------------------

319 678 733 8118 43 477 88 535 755 874	9402 752.	149520 154858 161114 172180.	122 557 716 1165 425 547 740 47 800	54 89 624 999 12457 569 620 732 59 813	13622 46 760 14032 198 269 623 77 861
--	-----------	------------------------------	-------------------------------------	--	---------------------------------------

10024 488 362 451 799 853 998 11311 423	85 659 12186 267 420 87 748 13182 374	20596 21094 109 366 69 436 78 549 70	2262 349 572 861 3135 538 56 882 952 95	787 816 911 28236 415 554 719 29160 64	248 373 436 903
---	---------------------------------------	--------------------------------------	---	--	-----------------

677 763 852 966 14320 533 902 15018 123	428 41 532 730 865 16286 368 443 97 644	71 828 42 22274 358 522 642 23 05 421	4242 332 584 814 5165 560 727 6035 149	463 504 614 831 965 87 38372 95 443 752	971 39095 779 988.
---	---	---------------------------------------	--	---	--------------------

57 825 17236 654 743 896 900 180.9 325	86532 698 782 85 898 19109 321 477 517	580 693 93 703 24038 434 25039 175 399	54 87 214 7023 29 620 750 782 855 71 980	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
--	--	--	--	--	---------------------------------

20100 13 274 394 420 776 21243 51 471	975 22038 428 539 630 756 23343 617 95	26046 245 84 366 913 46 27049 181 272 302	89 8123 81 86 245 927 76 9507 96 899 960	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---------------------------------------	--	---	--	--	---------------------------------

772 843 24066 116 29 683 967 25047 146	435 654 975 26023 48 224 323 764 27053	29046 69 297 394 544 86.	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
--	--	--------------------------	--------	--	---------------------------------

253 75 87 96 762 824 26 987 28391 401	74 712 61 941 29106 42 834 51 969.	30101 44 513 913 31139 304 596 768	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---------------------------------------	------------------------------------	------------------------------------	--------	--	---------------------------------

30016 130 42 215 315 573 668 31315 831.	32030 82 109 93 551 748 820 33116 55 384	846 910 32066 248 77 393 478 93 876	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---	--	-------------------------------------	--------	--	---------------------------------

603 87 99 894 940 34264 430 35106 281	732 36062 210 538 69 601 702 22 57 804	33996 34012 652 919 92 35120 255 3 5 531	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---------------------------------------	--	--	--------	--	---------------------------------

39 37206 46 647 812 47 946 38046 86 105	356 583 627 804 6 26 29324 577 674 83	95 751 78 806 40 956 37023 171 247 709	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---	---------------------------------------	--	--------	--	---------------------------------

40035 353 441 96 653 41023 631 22 798	872 42041 231 354 824 87 43003 189 412 53	39162 576 84.	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---------------------------------------	---	---------------	--------	--	---------------------------------

801 41 44057 81 216 27 52 81 371 679	47 40 377 494 549 73 744 879 46056 282	30101 44 513 913 31139 304 596 768	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
--------------------------------------	--	------------------------------------	--------	--	---------------------------------

88 372 443 551 694 911 93 47012 132 615	859 91 99 48319 65 564 683 49176 265 492	30101 44 513 913 31139 304 596 768	72 79.	495 576 677 815 57 925 4841 581 620 74	996 49223 80 315 22 639 952 86.
---	--	------------------------------------	--------	--	---------------------------------

### GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

10.000 zł. na nr. nr. 2548 93424	5000 zł. na nr. nr. 21801 24499 35269	2000 zł. na nr. nr. 3871 11464 28091
----------------------------------	---------------------------------------	--------------------------------------

### GŁÓWNE WYGRANE po przerwie

100.000 zł. na nr. 82112	50.000 zł. na nr. 176554	20.000 zł. na nr. 127655	10.000 zł. na nr. 154462
--------------------------	--------------------------	--------------------------	--------------------------

Dalszy ciąg loterii

Table with lottery numbers in columns and rows, including 5000 zł and 1000 zł categories.

STAWKI po przebiegu

Large table of lottery results and statistics, including numbers and their frequencies.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość Młodość i śmierć Sonieczki! (Godło: Marjapol)

(Dokończenie) Dziękuję, ale napróżno; nusiłem zjeść jakiejś zupy z nieprzem tureckim oraz jarzynie ze sztuką mięsa, a na deser polecił mój przybrany gospodarz przynieść Sonię z piwnicy łobrego arbuza, którego sam ozkroił, zachęcając do jedzenia. Od tej chwili już myślałem, że jestem w gronie swych najbliższych, nawet jeszcze więcej. Wyznaczono mi pokój, gdzie mam mieszkać. Choć mi nie brakowało pieniędzy, bo zaledwie przez drogę straciłem tylko 20 parę rubli, to jednak otrzymałem pracę, za którą płacono mi 1 rubel 40 kopiejek dziennie. Stolałem się za u Sonieczki, której rodzice formalnie nie brali ode mnie ani grosza, mówiąc, że oni są w domu a ja dom mam daleko, więc muszę mieć pieniądze kiedyś na drogę. Po skończonej zawsze pracy przychodziłem punktualnie do domu, gdzie oczekiwała mnie zawsze Sonieczka. Już teraz awne było dla rodziców, że w siebie kochamy, bo ja bez Niei. Ona bez mnie nie zjadła, z nikim nie poszła do cerkwi, tylko ze mną. Przez cztery miesiące NAUCZYŁA SIĘ PO POLSKU mówić, mnie nauczyła po rosyjsku. Już teraz zupełnie swobodnie, bez żadnej przeszkody mogliśmy się porozumiewać. A kiedy po ośmiu miesiącach zamieszkiwania u jej rodziców, zaczęłam się przekonywać, że ja bezgranicznie kocham, a nie przespane noce rujnowały mój organizm, wtedy dopiero w swoim kawalerskim pokoiku wyznałam jej miłość, całując Jej drobne nożki i włoski, spieczone jak to dawniej w dwa warkocze, buzię alabastrową, na której uwydatniał się silny rumieniec. Oczy niebieskie, które tak łagodnie zawsze patrzyły, w tej chwili zasły krwią, gotowe jakąś walkę rozpocząć. Toneliśmy w tej namiętności dłuższą chwilę, a na milczeniu usłyszałem po polsku już poprawnie: — Kasiu, Ciebie jednego tylko kochałam i kocham i nie dopuszczę do tego, by żadna siła nas rozłączyła. Po tem oświadczeniu przycaśnałem Jej piersi do swych, całując Jej koralowe, słicznie wytrzone maleńkie usteczka. Po czulem

— Nie, tego nie zrobię — myślałem — rozmówi się, jeżeli się nie zgodzi, pójdę nad morze i zgine. Słuchając tego oświadczenia Sonieczka zaczęła płakać, tując się do mnie, jednocześnie oświadczała, że ona ze mną wszędzie pójdzie, by nie rozłączyć się. Kupiłem mapę, a czytając gazety, wiedziałem, gdzie znajduje się front wojenny i wybrałem Rochaczew. Wsiadliśmy w pociąg, ale tym razem jechaliśmy tylko siedem dni. W tem właśnie Rochaczewie był już polski 3-ci pułk 1-go korpusu. Tu nawoń przymusił wo wiaśnięto mnie w szeregi a na siedmiu miesiącach już wyjżdzaliśmy na front. Ciche kresowe miasteczko „R” w województwie nowogrodzkim. Maj 1922 roku budził ze snu zimowe do życia cała natura cieszyła się i przyozdabiała się w najpiękniejszą szatę zieleni i kwiecica, wszystko tchnęło pięknem i wesołym życiem, witając ten pelen uroków miesiąc. W tymże czasie kiedy NAWET MARTWY GŁAZ CIESZYŁ SIĘ PIĘKNEM WIOSNY, na moje serce spadł ciężki tajemniczy smutek. Sam nie wiem, z jakich przyczyn życie jak wesołe zamieniło się na smutne. Pewnego wieczoru chcąc zerwać te kajdany smutku, wyszedłem na miasto i udałem się na ulicę Sadową. Wieczór był piękny, księżyc na tle czystego nieba płynął wolno i oświecał bladem światłem małą miejscowość. Daleko, hen, w naku dworskim śpiewał słowik, a tklawy głos jego podwajał mój smutek. Szedłem przed siebie, niewiedząc, gdzie i po co, gdy do uszu moich doszły smutne tony skrzypcowej muzyki. Bez namysłu ucałem się w tym kierunku, a zobaczywszy dom na „śniej oświecony, wolno zbliżyłem się do okna i zairzałem. Towarzystwa było pełno, parę „dziewięć kresowy taniec „Kardryl”, a mali i starzy, stojąc u progu izdebki, przyglądali się temu. Naraz wzrok mój padł na jedną pannę, która stała w kącie pokoju, mocno zamysłona. BYŁA PIĘKNA, o czarnych oczach, a taka piękna, że długo i bardzo długo wzrok od niej oderwać nie mogłem. Naraz, jakby przeczuwając moje spojrzenie, skierowała oczy tam, gdzie stałem i wzrok jej padł prosto w moje oczy. Stałem jak martwy, jakby przykuły prądem elektrycznym, jak by piorunem rażony, stałem bez woli, bez siły, gdyż te oczy te oczy, których już nigdy nie zobaczę, obezwładniły mnie. Z wielkim trudem doszedłem do domu, zacząłem sam siebie badać. Głowa mnie bolała, a ból był jakiś słodki, serce biło szybko i głośno, ja by chciało wybić ostatnią sekundę mego życia. W duszy czułem jakiś niepokój i strach, opanowała mnie śmiertelna tęsknota, wzdychałem, sam nie wiedząc do kogo. Nareszcie wstąłem z krzesła i

Wyrobiłem odpowiednie papiery Sonieczce, która jednocześnie w jednym wagonie jechała a front. Po przebyciu reszty drogi nieszo, zatrzymaliśmy się w wsi bardzo dużej Madory, o której w odległości trzech kilometrów był front bolszewicki. Codziennie odwiedzałem swoją Sonieczkę, sądząc, że jak tylko zaczną puszczę do Polny przez terytorjum, zajęte przez Niemców to zaraz zabiorę swoją Sonieczkę do Warszawy, przedstawię rodzicom, no i na to wszystko oddam, co będę mógł. Tymczasem, kiedy już wiosna budziła się do życia i słońce ożywiało nasze twarze, a wojna zdawała się słabnąć, wtedy w jednym z nieba wzięto nasze terytorjum w krzyżowy PCHNIĘTY NIEZŁADZIALNA SIŁA zbliżyłem się do stołu, na którym stał krzyż z rozpiętym Chrystusem. Padłszy na kolana, zacząłem modlić się: „O Boże Wszchemogący, który kierujesz losami ludzkości, spraw, abym nie wpadł w złe śpienia szatana, niech reka wa niewidzialna ukoi bóle które mnie męczą duchowo. Powiedz, o Boże, czy te oczy, które przed chwilą obezwładniły mnie, mają być mojem szczęściem, czy wieczną zgubą. O ile mają być szczęściem, to ty tylko, Chryste ukrzyżowany, zdołasz mi pomóc do osiągnięcia celu. O ile mają być niechybna i wieczna zguba, to sprowadź mnie, o Boże, z tej drogi i daj możliwość zapomnienia. Los swój oddaję w Twe święte ręce... Upiętyło kilka lat. Miłość moja ku zapoznanej pannie G. wzrastała z dniem każdym, a była tak czysta jako kryształ, a taka piękna jako mazenienie. Poza nią nie widziałem nic, nie znałem żadnych innych kobiet. Wszystkimi tajemnicami swego serca dzieliłem się z nią, nad życie ukochaną dziewczyną, całe moje życie należało do niej, wprosi byłem tak mocno zakochany, że jedno jej słowo starczyłoby, aby dla niej moje życie oddać na ołtarz strasznych męczarni. Lecz życie jest zmienne, SZATAN KUSI Z tej prawdziwej pierwszej i czystej miłości włonila się zazdrość, która zakradła się w moje serce. Postanowiłem ją gładzić, postanowiłem ją zamordować tak, jak zamordował Kain niewinnego Abła. I znów nadszedł piękny miesiąc maj 1927 roku. Wieczór

OGIEN DZIAŁ, a piechota nieprzyjacielska jak zarańcza rozwinęła tyralierę. Uczeliny słabnąć i dziesiątkować się, nasze tyły zniszczone były przez atak artyleryjski, a także i Madory. WŚRÓD ZGLISZCZ I TRUPOW ożpознаłem swoją Sonieczkę. Ona już więcej nie spojryła na mnie! Wojna mi ją zabrała. Wykopałem własnoręcznie mogiłę, by raz ra zawsze Sonię Makarewicz w nią umieścić. Dzisiaj upływa już 17 lat, a mnie wciąż przypominają się słowa tak szlachetne tak miłe i jej charakter niezrównany. Pannie Redaktorze, trudno mnie samoukowi wyszukiwać słów upiększenia. Ustawiczne kłopoty od czasu wojny nie pozwoliły na ukończenie czegoś. nie był piękny tak, jak przed laty, lecz mglisty. Szedłem tą samą drogą, co niegdys. Głowa moja po tylu przeżyciach wprost truchła schylała się ku wilgotnym od mgły chodnikom. Nie tęsknota, lecz zazdrość i szatańska myśl zabójstwa przepelniała mnie. W ręku trzymałem bityszczące NARZĘDZIE ZBRODNI. Zairzałem przez okno. Zamiast zobaczyć ją, jak kiedyś, stojącą w kącie pokoju zamysłona, zobaczyłem stojącą pośrodku pokoju, bardzo wesołą, jak nigdy. Nie namyślałem się długo, skierowałem luźny rewolweru prosto w jej serce. Przymknąłem oczy. Padł strzał, a razem z nim padło na podłogę, wijąc się w bolesciach, ciało niewinnej dziewczyny. Zamiast słubnych obrączek, nałożyli na moje młode ręce CIĘŻKIE STALOWE KAJDANY i stojąc przed majestatem sprawiedliwości usłyszałem wyrok: „Zamknąć na dwa lata w ciężkim więzieniu”. Wyrok przyjąłem w milczeniu i za az szedłem wolno do murów więziennych, w których serce swoje okryłem wieczną młotobą, a w uszach zawsze mi uczało: „Sprowadź mnie o Boże, z tej drogi i daj zapomnienie”. Lecz Bóg mych słów niewyслуchał. WITRO zamieścimy niezwykle sensacyjną odpowiedź na naszą ankietę p. t. „Miłość z ka'koru ra wosto u faksówek” PROGRAM RADJOWY 6.45 Pieśń poranna 6.48 Muzyka 6.52 Gimnastyka 7.07 Muzyka 12.10 Koncert 13.05 Z oper „Fufusza Masenet’a 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Fragment teatralny 16.00 Muzyka lekka 18.45 „Styczeń na niebie i ziemi” — pogańka przyrodnicza 17.00 Zymny Stoiowski. Sonata G-dur op 13. 17.25 „Sprzeczka koleżeńska” — dialog 17.35 Muzyka lekka 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka pocztowa polniza 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy 18.15 Koncert 18.45 Odczyt gospodarczy p. t. „Wierzeziel. Huznik i państwo” 19.00 Muzyka salonowa i taneczna 19.20 Pogadanka teatralna 19.30 D. s. muzyki 19.50 Wiadom. sportowe 20.00 „Dawne piosenki” — audycja wokalo-muzyczna 20.55 „Jak pracujemy w Polsce” 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 „Wawel — Świątynia Polski” — Odczyt 21.40 Recital śpiewaczy 22.35 Zamyślenia o bractwie HENRYK SZTOMPKA I ANTONI GOLEBIEWSKI Koncert Chopinowski rozpoczynający się jak zwykle o godz. 21.00 wykona Henryk Sztompka, jeden z najznakomitszych odwórców Chopina. Program zawiera poloneza cis-moll, trzy mazurki a-moll op. 17 G-dur i a-moll oraz 50 (pośmiertny) O godz. 21.40 da się słyszeć przed mikrofonem tenos o pięknych materiałach słownym, Antoni Golebiowski. W programie arje z oper Paderewskiego Zaleńskiego i dwie pieśni Górskiego.

# Program wielkich prac rządu Gruźlica, to plaga społeczna

### Min. Skarbu ma pewne zastrzeżenia

W tonie rządu znajduje się w ostatnim stadium program prac inwestycyjnych na przyszły rok budżetowy. Zasadniczo zostały projekty opracowane przez Fundusz Pracy i obecnie są one badane przez odpowiednie ministerstwo, w pierwszym rzędzie przez Ministerstwo Skarbu, ze względu na udział Skarbu Państwa w planach inwestycyjnych.

Projekty Funduszu Pracy idą po linii ożywienia życia gospodarczego, przyczem projekty jakichś robót sezonowych. W planach Funduszu Pracy figurują prace inwestycyjne o dużym znaczeniu dla życia gospodarczego, ale równocześnie są to prace rentujące się. Oczywiście, że rentowność nie nastąpi natychmiast po ukończeniu inwestycji, ale w okresie stosunkowo bardzo szybkim.

W tej chwili los robót inwestycyjnych zależy już tylko od ministerstwa skarbu. Projekty Funduszu Pracy zostały opracowane na podstawie szczegółowych studiów, przeprowadzonych na miejscu projektowanych inwestycji. Projekty uwzględniają potrzeby lokalne i znaczenie danych inwestycji dla całokształtu życia gospodarczego państwa.

Słychać, że Ministerstwo Skarbu posiada szereg zastrzeżeń do projektów Funduszu Pracy, przyczem zastrzeżenia te bynajmniej nie odnoszą się do samych projektów prac, t. zn. do ich celowości, ale do strony finansowej. Podobno Ministerstwo Skarbu uważa, projekty Funduszu Pracy za zbyt daleko idące i ze względów budżetowych nie zdradza skłonności przyznania odpowiednich funduszy na projektowane cele inwestycyjne. Gdyby te wiadomości okazały się ściśle, Fundusz Pracy byłby zmuszony przerobić swoje projekty robót inwestycyjnych, względnie ograniczyć ich rozmiary.

Wydaje się, że stanowisko Ministerstwa Skarbu jest zbyt ostrożne. Polityka gospodarcza rządu idzie od lat ustalonym trybem. Główną wytyczną tej polityki jest stałość waluty i równowaga budżetowa. Stałość waluty naszej nie grozi, należymy do tych nielicznych państw, które nie odstąpiły od podstawy złotowej i utrzymały pełną swobodę obrotów dewizowych. Budżet państwa jest wprawdzie od kilku lat deficytowy, ale z tej strony nie grozi nam walucie, gdyż na pokrycie budżetu rząd posiadał rezerwy ekarbowe, a później deficyt został pokryty z Pożyczki Narodowej.

Kryzys gospodarczy narobił w Polsce szczególnego spustoszenia na odcinku inwestycyjnym. Wszelka praca prawie, że zamarła. Po kilku latach takiej martwoty rząd doszedł do przekonania, że tak dalej być nie może i że trzeba coś zrobić na tym odcinku. I bardzo ostrożnie rozpoczął we własnym zakresie pewne prace inwestycyj-

ne oraz udzielał kredyty na własne budownictwo mieszkaniowe. Wysiłki te dały dodatnie rezultaty. Okazało się bowiem że przez udzielenie np. stosunkowo małych kredytów na cele budownictwa mieszkaniowego wciąga się w życie gospodarcze znacznie większe prywatne środki.

Obecny układ gospodarczy jest tego rodzaju, że bez wielkich robót inwestycyjnych nie może być mowy o przezwyciężeniu kryzysu gospodarczego. Chodzi tylko o to, by nie inwestować niecelowo. Polska jest krajem, gdzie inwestycje są jeszcze bardzo opłacalne. Angażowanie kapitałów w Polsce należy do dobrych interesów. Obojętne jest przytem kto będzie pewne prace finansował, każdy czassem dobrze na tem zarobi.

Zrozumiałem jest, że zaangażowanie zbyt wielkich sum skarbowych w roboty inwestycyjne może grozić naruszeniem waluty, ale projekty Funduszu Pracy do takich bynajmniej nie należą. Wręcz przeciwnie, są one bardzo skromne i dostosowane całkowicie do naszych warunków. Dlatego też musimy wyrazić życzenie, by te skromne plany nie uległy w powodu zbyt daleko idącej ostrożności zmniejszeniu.

Gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zaraźliwą. W Polsce choruje na nią około 800.000 ludzi, z których 200.000 zagraża zdrowiu swego otoczenia. Roznosicielem zarazki jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu a nawet głośnej rozmowie, rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę wraz z zawierającą zarazki płwociną. Wychnięta płwocina unoszona z kurzem ulicznym z podłóg, ubrań i bielizny chorych — to także źródło zarazy. Dzieci zarażają się również przez mleko krów chorych na gruźlicę bydłą. Od chwili zarażenia do wybuchu choroby w całej pełni mogą przetrwać lata całe. Często choroba rozwija się podstępnie i osobnik będący w stadium choroby groźnym nie tylko dla jego życia lecz i dla zdrowia otoczenia, może czuć się względnie dobrze i o chorobie swej w ogóle nie wie. Wskutek tego choroba ta bywa często zbyt późno rozpoznawana, kiedy już leczenie jej ma mniej pomyślne

widoki przywrócenia całkowicie zdrowia. Z powodu dużego rozpowszechnienia i późnego rozpoznawania większość ludzi stale styka się z chorymi na gruźlicę i wystawiona jest na niebezpieczeństwo zarażenia się nią. Najłatwiej ulegają zarażeniu dzieci, szczególnie z otoczenia chorych.

Rozszerzaniu się tej choroby sprzyjają przeludnione, ciemne wilgotne mieszkania, złe odżywianie, przepracowanie i nadużywanie trunków.

Od gruźlicy można się ustrzec, zachowując pewne ostrożności. Należy unikać styczności z chorymi na gruźlicę, z kaszlącymi i plującymi. Przed wszystkim przed zetknięciem się z takimi chorymi należy chronić dzieci, nie dopuszczając, aby były one pielęgnowane, celowanie przez nich i wspólnie z nimi sypialni. Wszystkich należy pouczyć o odpowiednim zachowaniu się podczas kaszlu i kichania w celu uniknięcia rozpryskiwania się drobnych kropelek śliny wokół siebie (dzieci wdrażać do tego od lat najmłodszych), aby podczas tych czynności odwracali głowę od otoczenia i zasłaniali usta chusteczką, pluli tylko do spławaczek, nigdy zaś na podłogę lub ulicę; aby wszyscy, a szczególnie dzieci, używali tylko dla siebie przeznaczonych naczyń stołowych, noży, widelców, oraz spali oddzielnie na własnej pościeli. Małym dzieciom winno się podawać mleko krowie, tylko gotowane. Wszyscy muszą pamiętać, że wiatry, słoneczne promienie, częste ich przewietrzanie, nawet w zimie, czyste utrzymywanie ciała przez codzienne jego mycie, należyte odżywianie, odpowiedni odpoczynek po pracy, wystrzeżenie się trunków — są to najskuteczniejsze sposoby zachowania zdrowia.

Wczesne rozpoznanie cierpienia przez lekarza i odpowiednie leczenie może niejednokrotnie ocalić życie i przywrócić zdrowie.

Walkę z gruźlicą musi prowadzić całe społeczeństwo — obowiązkiem każdego obywatela kraju jest czynny w niej udział. Cały kraj musimy pokryć siecią poradni, odpowiednią ilością specjalnych szpitali i sanatoriów, aby wszędzie każdy miał zapewnioną pomoc lekarską i opiekę pielęgniarską. Musimy stworzyć tyle łóżek w szpitalach i sanatoriach, aby każdy początkujący chory miał możność kurecji, a niebezpieczni dla otoczenia mogli być w czas odosobnieni i leczeni.

**Czyta'cie „Wesołe Wiadomości”**  
Cena 10 groszy.

## Porozumienie włosko - francuskie osiągnięte

### Nowa era w polityce europejskiej

RZYM. (PAT). Wczoraj o godz. 20.50 w pałacu weneckim Mussolini i Laval odbyli ostatnią rozmowę, po której przystąpili do podpisania układów, zawartych w toku rozmów rzymskich.

Po podpisaniu układów szef rządu włoskiego i francuski minister spraw zagranicznych złożyli prasie deklarację.

Mussolini oświadczył m. in., że pomiędzy Włochami i Francją istnieją dwa rodzaje zagadnień: Sprawy francusko - włoskie, oraz sprawy europejskie i światowe. Podkreśliłszy zaślęgi ambasadora de Jouvènela oraz ambasadora de Chambrun dla zbliżenia francusko - włoskiego, Mussolini stwierdził, że nie doszłoby pomiędzy Włochami a Francją do układu krótkiego i trwałego, gdyby urzeczywistniono go w dziedzinie spraw ogólnych, pozostawiając niezalutnowane sprawy francusko - włoskie, ciągnące się od czasu wojny. Byłoby również rzeczą niewystarczającą rozwiązanie tych ostatnich spraw gdyby równocześnie nie doszło do porozumienia w sprawach ogólnych. Zabrawszy się do dzieła z dobrą wolą — mówił Mussolini — załatwiliśmy wszystkie sprawy bezpośrednio i ogólnie i osiągnęliśmy zamierzone wyniki. Oczywiście, układ nasz jest kompromisem, dającym zadośćuczynienie obu stronom.

Stwierdziwszy dalej, że układy francusko - włoskie nie są skierowane przeciw komukolwiek, Mussolini podkreślił, iż celem ich jest rozszerzenie horyzontów europejskich i wydobycie z kryzysu narodów, które cierpią zbyt długo. Deklarację swą zakończył Mussolini następującymi słowami: „Pracujemy obecnie ujmując i usilnie, aby układy francusko - wlo-

skie dały to, czego oczekuje od nich cały świat

Oświadczenie min. Laval brzmia następująco: „Rekowania, które przedstawiliśmy, doprowadziły do wyniku pozytywnego. Moja nadzieja nie rozwiała się. Układy zostały podpisane. Regulując nasze sprawy francusko - włoskie, ułatwiamy politykę przyjaźni, która od dziś powinna ożywiać stosunki pomiędzy naszymi dwoma państwami. Konwencje, które podpaliśmy odnośnie spraw afrykańskich, są słuszne i sprawiedliwe i będą przypuszczam, przychylnie przyjęte.

Polityka, którą podjęliśmy, nie jest skierowana przeciw komukolwiek, da je ona wszystkim rządóm na podstawie równouprawnienia możność przyłączenia się do dzieła, którego jedynym celem jest zorganizowanie pokoju. Ma to głęboką nadzieję, że wezwa nie nasze będzie wysłuchane przez przysłuchanie do tego dzieła rządu zainteresowane żechcą zamienić w czyn swe aspiracje pokojowe”.

LONDYN. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Zasadnicze tezy układu kolonialnego francusko - włoskiego są, jak słychać, następujące: 1) wychodzący włoscy w Tunisie francuskim zatrzymają swoje obywatelstwo włoskie w ciągu dwóch pokoleń, 2) Włochy uzyskają pas terytorium na północ od płaskowzgórza Tibesti, długości 800 mil i szerokości 100 mil angielskich, a także skrawek terytorium Somalijskiej francuskiej na wybrzeżu cieśniny Bab-Elmandeb, mający około 40 mil długości. Skrawek ten nie ogarnia portu obok, 3) Włochy otrzymają od 2000 do 3000 akcji kolei Dżibuti Adis - Abeba za odszkodowaniem.

PARYŻ. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Układ francusko - włoski zawierać ma m. in. protokół, oświadczający, że rządy francuski i włoski, zgodnie uważać będą zbrojenia Niemiec za nielegalne, dopóki nie zostanie zawarty osobny układ pomiędzy Rzeszą, a mocarstwami w tej sprawie.

## 70 letni lubieżnik skazany

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanął wczoraj 70 - letni Wojciech Kaczorowski, dozorca, skazany przez Sąd Okr. za dokonanie czynów lubieżnych na półtora roku więzienia.

Kaczorowski był dozorcą pewnych zakładów przemysłowych. Do swej stróżówki zabierał małe dziewczynki na cukierki i pieniądze, a następnie wyczyniał niesamowite historie swym 70 - letnim paluszkim.

Na wczorajszą rozprawę stanął się Kaczorowski, który tak się przejął swym nieszczęsnym losem, że płacz nie pozwolił mu na wypowiedzenie słowa. Sąd Apelac., mając na uwadze dotychczasową niekaralność, zasądził wykonanie kary na 3 lata.

Po chwili zapłakany starszok opuszczył salę rozpraw, usprawiedliwiający się przed obecnymi i pomstując na fałszywe domieszenie.

## 9 czeskich urzędników przed sądem

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). W Dyrekcji Kolejowej w Olomuńcu rozpoczęła się wielka rozprawa dyscyplinarna przeciwko 9 wysokim urzędnikom kolejowym, stojącym pod zarzutem przyjmowania łapówek w związku z głośną aferą o dostawę progów kolejowych, która miała miejsce przed 8 la-

ty na Rusi Podkarpackiej. Sprawę starano się początkowo zatuzdować, jednak obecny rząd odważył się ją wznowić. Akta, dotyczące sprawy wrosły do takich rozmiarów, że przewieziono je na rozprawę na dwóch ręcznych wózkach. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 2 tygodnie.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

### SPIS POLEGŁYCH ZMARŁYCH I ZAGINIONYCH ŻOŁNIERZY

Międzynarodowy Komitet Czerwonych Krzyży w Genewie, podał do wiadomości, Czerwonych Krzyży wszystkich państw, że w Polsce ukazała się publikacja Wojskowego Biura Historycznego, zawierająca nazwiska poległych, zmarłych i zaginionych żołnierzy polskich w czasie wojny 1918 - 1920. Publikacja ta opracowana została na podstawie materiałów i archiwów Polskiego Czerwonego Krzyża. Spis zawiera 47.055 nazwisk poległych i 54.069 nazwiska zaginionych. Wśród poległych znajduje się 40 nazwisk kobiet, w tem 15 pielęgniarek.

### Wolne posady W LISTOPADZIE UB. R.

W ciągu listopada pracodawcy zgłosili do urzędów pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia wolne posady dla 37.169 osób, w tem dla 31.581 mężczyzn i 5.588 kobiet.

Ze strony pracodawców w górnictwie zgłoszono zapotrzebowanie na 3.024 robotników, w hutnictwie 786, w przemyśle metalowym 1.709, w przemyśle włókienniczym 1.506, w przemyśle budowlanym 1.732. Ponadto zgłoszono zapotrzebowanie na 24.075 robotników niewykwalifikowanych, 549 robotników rolnych, 188 młodocianych 927 pracowników umysłowych i 1.369 osób służby domowej.

### TRZECIE ZWYCIĘSTWO CRACOVIA NAD WIENER EISLAUFVEREIN

W niedzielę wieczorem w Kryniczy rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy Cracovią a Wiener Eislaufverein. Cracovia odniosła trzecie zwycięstwo nad Wiedeńczykami, bijąc ich zdecydowanie 3:0 (2:0, 0:0, 1:0).

Cracovia miała przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad stabo grającym przeciwnikiem. Bohaterem meczu był Marchewczyk, zdobywca wszystkich trzech bramek.

### OTWARCIE NAJWIEKSZEJ SKOCCINI NARCIARSKIEJ NA KRESACH

W najbliższą niedzielę otwarta zostanie w Brzuchowicach pod Lwowem wielka konkursowa skocznia narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Będzie to trzecia skocia co do wielkości skocznia narciarska w Polsce po Krokwi i Worocencie. Możliwe będą skoki do 55 m.

### NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną dwa dalsze mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. W War-

szawie w gmachu Cyrku Makabi spotka się a rewelacyjną Cuiavią z Inowrocławia, a w Łodzi przeciwnikiem IKP będzie mistrzowski zespół Warty.

Na meczu warszawskim walczyć będą następujące pary: Lada - Birenbaum, Rogowski - Rosenblum, Dudziak - Borenstein, Fabiański - Neustadt, Radomski - Frodis, Lewandowski - Pilnik, Józkowiak - Stahl, Zieliński - Neuding (na pierwszym miejscu bokserzy Cuiavii).

W Łodzi spotkają się następujące pary (na pierwsze miejsce zawodnicy Warty): Sobkowiak - Głuba, Wirski - Spodenkiewicz, Kajnar - Weźniakiewicz, Sipiński - Banasak, Anioła - Taborek, Amczykowski - Chmielewski, Szymura - Bialkowski, Piłat - Krenc.

W Łodzi faworytem jest Warta. Co do Warszawy, o równości sił mogą świadczyć jedynie identyczne porażki obu drużyn z Wartą 4:2.

### DZIS ZEBRANIE LWOWSKICH KLUBÓW

W związku z rozwiązaniem zarządu Lwowskiego Związku Gier Sportowych przez Polski Związek Gier Sportowych odbyło się wczoraj zebranie wszystkich lwowskich klubów w sprawie ustalenia wspólnej akcji wobec decyzji P. Z. G. S.

### WYSOKIE ZWYCIĘSTWO YMCA W LUBLINIE

W Lublinie rozegrany został mecz bokserski między warszawską YMCA a miejscowym Policjnym Klubem Sportowym. YMCA odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4.

### SKODA NIE JEDZIE DO NIEMIEC

Projektowane tournée Skody do Niemiec zostało odwołane wobec niebezpiecznej formy pięściarzy tego klubu i nieudzielenia zezwolenia przez Polski Związek Bokserski.

### CRACOVIA REMISUJE Z POZNAŃSKIM AZS

KRAKÓW. — Wczoraj wieczorem rozegrany został w Krakowie mecz towarzyski hokejowy pomiędzy Cracovią a mistrzem Polski AZS (Poznań) zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0, 1:2, 0:0).

W pierwszej fazie gry przeważa Cracovia, która zdobywa prowadzenie przez Kowalskiego. W drugiej tercji Cracovia podwyższa wynik do 2:0, ze strzału Wołkowskiego.

# TOWAR NR. 1

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Wstrząsająca opowieść

Artur wrócił do domu z rewizji niemal nieprzytomny.

Gdy go prefekt żegnał, odpowiadał mu zaledwie tylko półsłówkami.

Prefekt był bardzo zadowolony, że wszystko się skończyło bez bólu i rzekł:

— Cóż, panie Arturze? Teraz już pan powinien być chyba zupełnie spokojny? Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Szereg rzeczy zaprookółowaliśmy. Orientuje się już w sytuacji i w razie czego w każdej chwili możemy już wydać energiczne zarządzenia. Zadowolony pan, prawda?

Artur baknął coś twierdzącego niezrozumiale. Prefekt uśmiechnął się, że rozumie. Tak samo, jak Artur udawał, że rozumie nic nieznaczące, a szumnie brzmiące ogólniki prefekta policji.

Gdy wreszcie rozstali się, Artur powlókł się do domu po schodach, ledwo podnosząc się stopień za stopniem.

Nie mógłby szybciej ani pewniej kroczyć, bo nogi chwiały się pod nim. Wydawały mu się, jak z waty. I tak ciężko mu było, jakby włókł na sobie jakiś straszliwy ciężar nad siły, przyniatający do ziemi, miążdzący i przytłaczający.

Gdy wreszcie wstrząśnięty i znękany dowlókł się do swego pokoju, padł w nim na otomanę, wyczerpany, jak po najcięższej pracy.

Długie godziny miały mu na rozpamiętywanie tego, co się stało i czego stał się nagle mimowoli naocznym świadkiem.

Nie mógł sobie tego wciąż jeszcze uprzytomnić i zdawało mu się, że mu głowa pęka z bólu i żalu.

Zarazem zaś przesywały go dreszcze odrazy i wstępu.

Chciał odpędzić od siebie ten upiorny widok, który wciąż i wciąż ponownie zjawiał mu się przed oczyma wyobraźni.

Daremnie... Nieustannie znów jawiły mu się śmiertelnie przeżalone oczy ojca, odbijające w szkle powiększającym lustrem saloniku japońskiego u Lili ze spotęgowaną grozą i ohydą.

Jak uciec od tego widoku?

Jak wyzwolić się od tej obrzydliwości?

Co robić?

Jak spojrzeć teraz ojcu w oczy?

Przecież, gdy je teraz ujrzy, z pewnością znów zobaczy w nich ten niezapomniany, koszmarny, piornuńczy wyraz zgrozy i dzikiego lęku...

Nigdy, już nigdy nie będzie śmiał spojrzeć ojcu w oczy w obawie przed tem widmem, przed tem straszliwym wspomnieniem...

Bo mógłby wtedy nie powstrzymać się od słów strasznych...

Możeby się nie zdołał pohamować, aby mu nie cisnąć w te oczy plugawej prawdy i nie plunąć oburzeniem, zionącym odrazą i obrzydzeniem.

A przecież do tego nie wolno dopuścić.

Czyż nie uczono go od dzieciństwa przykazania Bożego: „Czcij ojca i matkę twoją”?

Ale... czyż można czczyć ojca... takiego?

A jednak w przykazaniu Boskiem niema mowy o tem: jaki ojciec, zły czy dobry: czczyć trzeba.

Jeżeli zaś ktoś czczyć ojca nie potrafi już, mimo największego wysiłku?

Więc chyba musi iść precz z domu ojca?

Tak, bo coż innego pozostaje?

Czy można mieszkać dłużej pod jednym dachem z człowiekiem, dopuszczającym się takiego upodlenia?

Czy można, co gorsza, być na jego utrzymaniu? Zawdzięczać mu cały swój byt?

Zawdzięczać i... pogardzać zarazem?

Sprzeczności te świdrowały mózg Artura aż do bólu.

Straszliwa rozterka duchowa targła nim.

Bo jeżeli odrzuci utrzymanie, jakie mu wciąż jeszcze dawał ojciec, to co zrobi?

Dokąd pójdzie?

Pracować na siebie?

Oczywiście, mógłby to ostatecznie, bo przy swoich znajomościach zawsze cośby znalazł.

Ale coby wtedy było ze studiami?

Trzeba byłoby je rzucić.

A on był dopiero w połowie uniwersytetu i z takim zamiłowaniem studiował medycynę.

Ojciec, jako minister mógłby mu od razu dać ogromne pole do pracy, której Artur pragnął poświęcić całe swoje życie.

Zerwanie z ojcem oznaczałoby więc dla niego kres wszystkich marzeń, załamanie całego życia, pierzchnięcie najpiękniejszych nadziei na przyszłość.

Więc możeby jednak zapomnieć o tem, wykreślić tę chwilę straszliwą ze swe duszy, zatrzeć w pamięci tę okropną skazę i wrócić do normalnego trybu życia?

O, żeby to można było!

Cóż kiedy uporczywe myśli wracały z niezłomnym uporem i znów narzucały widmowe zjawy.

Ojciec, jego rodzony ojciec, leży pod tapczanem w plugawym domu pani Lili...

Ojciec, którego czcil, jak świętość...

Mąż jego matki...

Minister republiki...

Nie, nie, precz zjawo!

O, gdyby ktoś powiedział Arturowi coś podobnego, nietylko nie uwierzyłby nigdy, ale zabiłby oszczercę, zatłukł własnoręcznie, nie zważając na skutki i osobę...

Bo przecież to byłaby hańba dla całej rodziny, nawet dla całego kraju.

Co można pomysleć o rodzinie, której głowa tak się zachowuje?

Co o kraju, który takich ludzi wybiera na swych najwyższych dostojników?

O, gdybyż to mogła być cmyłka!

Niestety: powiększające szkło lustra wyłączało ją całkowicie.

Gdyby można mieć jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości przy lustrze zwyczajnym, nie mogłoby być żadnych przy tem lustrze.

Przykra, tragiczna prawda była aż nadto oczywista.

Jedno go jeszcze tylko zastanawiało: skąd ojciec tam się wziął?

Dlaczego był właśnie tego dnia u Lili?

A jeżeli sam tam chciał zrobić rewizję, to dlaczego chował się pod tapczanem?

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

ZAWIEDZIONA MYŚLI O ZEMSCIE

Artur Korzyk, ubrany w doskonale skrojony ciemny garnitur, zasiadł w sali dancingowej Morskiego Cka i obserwował przesuwałych się przed jego oczyma ludzi. Oczy agenta były przyzwyczajone do taksowania ludzi pod szczególnym kątem widzenia. Nieostrzegalne dla innych cechy występowały jak skrawo i pozwały temu nietylko z zawodu, ale i z zamiłowania agentowi ustalać z wielkim prawdopodobieństwem typy ludzi, którzy znaleźli się w obrębie jego spojrzenia.

Kiedy na salę wszedł wysoki, śniady o mlecznej czuprynie jegomość, Artur Korzyk ocenił od razu:

— Jakiś wielki bogacz z Ameryki, albo z angielskich kolonij!... Skąd się wziął tutaj?

— To właśnie ten milioner Young! — usłyszał w tej chwili szept dwóch kelnerów. — A ta mała to jego córka... Pamiętaj, co wtedy była taka awantura między jej facetem, hrabią Noderskim, a synem doktora!

Korzyk nastawił ucho na dźwięk nazwiska Noderskiego. Kelnerzy jednak umilkli, przyłączając się do tłumy służby, która pośpieszyła na rozkazy milionera.

— A więc pan Noderski i tu się już umiał wkręcić.

Agentowi nie trudno było zebrać informacje. W ciągu godziny wiedział już wszystko, nie wyłączając faktu zerwania narzeczeństwa za cenę miliona dolarów.

— To mi pachnie szantażem! — mruknął do siebie Korzyk. — Ale kiedy oskubani nie mają pretensji i płacą, to ja nie mam nic do gadania.

Z ciekawością przyjrzał się młodej dziewczynie, towarzyszącej milionerowi.

— Ładna!... Ale i naiwna musi być porządnie, kiedy dała się tak opętać przez lowelasa!... Czyż jednak nie jest to dowodem, że Noderski nie interesował się ową Ziarską i niema nic wspólnego z jej zniknięciem? A może właśnie przeciwnie?... Może urządził afery, by z tąmą czmychnąć? Może paniąka właśnie oczekuje załatwienia transakcji, by z lubym wyjechać zagranicę, a tylko przed Przyboszem

odgrywała słodkie i zakochane niewiniątko, by tem łatwiej wszystkim zamyslić oczy?... Trzeba rozłożyć opiekę nad panem Noderskim, nic innego nie pozostaje do roboty.

Od tego dnia Korzyk starał się nie spuszczać oka z hrabiego i czy to bezpośrednio, czy też posługując się służbą z hotelu, gdyż Montemort zabrał przyjaciela i przewiózł go do siebie.

Korzyk nie omieszkiał ulokować się w sąsiedztwie, by znajdować się jak najbliższej interesujących go osób. Minęło jednak parę dni, a nie zauważył nic podejrzanego. Noderski począł powoli wstawać, nie było jednak żadnych oznak usiłowania porozumienia się z kimkolwiek poza hotelem.

— Gdyby ta dziewczyna siedziała gdzieś tu, przecież porozumiewałby się z nią! — myślał Korzyk, wściekając się na siebie, że dni płyną, a on nie zrobił ani jednego kroku naprzód w śledztwie.

Dwaj przyjaciele, za jakich uważał hrabiego i Montemorta, pędzili żywot niezwykle spokojny. Korzyk był dyskretnym świadkiem zakończenia rokowań z milionerem, który targował się do upadłego, nie chcąc oddać całego miliona na „otarcie łez” zawiedzionemu narzeczonemu. W końcu pan Showley wystawił odpowiednie czeki.

Pan Young otrząsnął się z obrzydzeniem, kiedy je podpisywał. Po tym akcie przeszedł do pokoju córki. Mary siedziała nieruchomo, pogrążona w ponurych myślach.

— Już ostatecznie załatwiłem z temi pijawkami! — oświadczył córce. Ładne życie byś sobie zgotowała z tym ananase!... A ty ciągle nie chcesz mi wierzyć i myślisz, że go oczerniam!... Dobre sobie. Jakby ci nie wystarczyło, że za cenę pieniędzy wyrzekł się ciebie!... Człowiek honoru!... Łajdak, nie więcej!

— Zmusiliście go do tego — powiedziała Mary bezdźwięcznym głosem.

— Wszystko jedno — odparł ojciec. — Teraz jedno tylko pozostaje: wyjechać stąd. Nie mamy tu nic więcej do czynienia.

— Ja chcę jeszcze pozostać.

— Poco?

— Nie dlatego, by nawiązać z hrabią stosunki miłosne. Bądź o to spokojny!... Jestem już prawie pełnoletnia i możesz mi zostawić trochę samodzielności!

— Żebyś znów zrobiła jakie głupstwo, które będzie kosztowało milion? Daj spokój, Mary. Jedź ze mną. Przykrzyło mi się bez ciebie — powiedział ojciec, gładząc gładko przyczesane włosy córki.

— Obiecuję ci niezadługo powrócić. Chciałabym tu załatwić tylko pewną drobną sprawę!... Niczego się nie obawiam.

— I nie chcesz mi towarzyszyć? Pojedziemy do Egiptu, dokąd się wybieralas.

— Nie, nie chce mi się jechać już do Egiptu. Za miesiąc wrócę do domu, ale narazie chcę tu pozostać.

Pan Young popatrzył na córkę bezradnie. Wiedział dobrze, że trudno złamać jej upór. Gniewało go to, ale przeważała w nim miłość ojca do jedynego dziecka.

— Mary — powiedział łagodnie, — pozostanie tu nie ma już sensu. Cóż będziesz robiła w tym kraju, gdzie jest tak zimno?... Pojedziesz sobie na Florydę, tam na pewno zapomnisz o wszystkich przykrościach, które cię spotkały.

— Nie znoszę Florydy!... Pozwól mi tu pozostać przez miesiąc. O nic cię więcej nie proszę. Ale miesiąc ten musisz mi darować. Bądź pewny, że nie popełnię żadnego głupstwa i wrócę w dobrym humorze do domu.

Pan Young machnął zrezygnowany ręką.

— Rób, co ci się podoba! — mruknął gniewnie, — ale pamiętaj że nie myślę więcej przyjeżdżać do Europy, by cię wyciągać z rak utytułowanych niebieskich ptaków, zarzucających sieci na bogate Amerykanki!

Mary Young nie odpowiedziała nic. Siedziała nieporuszona, zapatrzona w dal jakby oglądała jakies obrazy z krótkiej i złudnej przeszłości, a może snuła plany na przyszłość plany groźne edw jej oczu nocniemiły, a piękna buzia zachmurzyła się ponuro.

Dalszy ciąg nastąpi

## Jaśniejszy dzień oskarżonych rzeźników

Dzień wczorajszy w Sądzie Grodzkim był bardziej pomysłowy dla rzeźników, niż Poprzednie. Rozpatrywano trzy sprawy, z których tylko w jednej zapadł wyrok skazujący na 5 zł. grzywny, w pozostałych — uniewinniający.

Na Rozalję Wiszniewską przod. Sobolewski sporządził protokół w dniu 16 XI ub. r. Oczywiście chodziło o tę nieszczęsną gablotkę. Sąd skazał Wiszniewską na 5 zł. grzywny.

Oskarżony Szczudło Kazimierz przedstawił dowody, że nie jest właścicielem sklepu, o który chodziło p. przodownikowi Sobolewskiemu.

Na podstawie okazanego świadectwa przemysł. okazało się, że właścicielem jest ktoś inny. Na tej podstawie sąd Szczudła uniewinnił.

Podobnie miała się sprawa z oskarżoną Józefą Musiewiczową. Wyjaśniła, że prowadzi

sklep przy ul. Mostowej, natomiast budkę na Siennym Rynku prowadzi jej syn. Za budkę syna oczywiście nie może ponosić odpowiedzialności.

Sąd Musiewiczową uniewinnił. Dotychczasowy bilans przedstawia się następująco:

Pierwszy dzień rozpraw przyznosił wyrok po 5 zł. grzywny

sprawy rozpoznawał p. sędzia Czaparowski.

Drugi dzień po 10 zł. i 5 zł. — p. sędzia Błędziszew.

Trzeci dzień po 15 zł. — p. sędzia Brzosko.

Czwarty dzień po 5 zł. — p. sędzia Czaparowski.

Ogółem rozpoznano spraw 12, pozostaje jeszcze 48.

## Jaka jestem taką jestem, ale byle kto niech z pyskiem na mnie nie wyjeżdża

W sierpniu ub. roku w mieście Julji Linkowej urządno większą „wypiwkę”. Zabawa w towarzystwie kilku osób, przeważnie mężczyźni wrzasało dobre. Gospodyni chcąc uczynić przyjemność swej serdecznej przyjaciółce Oldze Puhacz. Akademicka 2, krawcowej zaprosiła ją na zabawę.

Zjawienie się przedstawioleki

placi pięknej wywołało ogólną radość wśród pijanych panów. W ogólnym zapale zgazono światło, porwano Olę na „urra” przy tej sposobności mocno ucięła suknię i inne intymne części garderoby. Ledwie p. Olga zdolała zbiec.

Po paru dniach pomiędzy koleżankami wynikła sprzeczka, w trakcie której p. Olga uważała za słuszną nazwać swą koleżankę „fach... k...” i t. p. groziła nawet kuchennym nożem. Julja Linkowa powiedziała sobie: „jaka jestem taką jestem, ale byle kto niech z pyskiem na mnie nie wyjeżdża” i skierowała sprawę o obrazę na drogę sądową.

Oskarżona Olga Puhacz przyznaje się do użycia tych wyrazów, twierdzi jednak, że to prawda, na dowód czego przytacza szczegółowy opis podanej wyżej zabawy.

Wobec przyznania się do wi-

## Mróż daje się we znaki

Spadek temperatury, który w Grodnie utrzymuje się przeciętnie na poziomie 25 st. w otwartym polu 28, zaś na moście kołowym (najniższy punkt) 30 st. poczynił rozmaite szkody. W niektórych kamienicach popękaly rury wodociągowe, np. w gmachu Sadu Okr., gdzie nawet były zalane nie-

które korytarze. Mróż daje się we znaki na kolei. Oregdajsze spóźnienie pociągów, o którym donosiliśmy powtórzyło się również w dniu wczorajszym nieco w zmniejszonych rozmiarach. Defekt polega na pękaniu przewodów ogrzewających, zamrażaniu rur hamulcowych oraz smarów. Zwłaszcza podobne objawy występują przy pociągach nocnych i rannych. Władze kolejowe wydały szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia przeszkód w komunikacji. M. in. polecono nałożyć na rury kożuchy, które zapobiegają ich zamrażaniu.

Pozatem doręczkarze na postojach i policjanci marzną (nie zawsze i wszędzie można grać się przy paleniskach ulicznych) Panny uliczne żadnego zarobku nie mają... Pijusy z knajp nie wychodzą... W domkach na Kolonjach bezdomnych mróż aż pizczy...

## Samosąd nad domniemanym złodziejem

Szust Waclaw, Usik Bronisław, Jankowski Aleksander, Normantowicz Stanisław, Fiskes Józef, mieszkańcy ul. Legionowej odpowiedzieli w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim za pobicie Rasilewicza.

Zajście miało następujący przebieg. Z mieszkania Wacława Szusta skradziono zegarek. Według informacji uzyskanych przez Szustę, kradzieży miało dokonać niejaka Bozałowska.

Szust udał się do Bozałowskiej po swój zegarek. W mieszkaniu jednak został krewnego B. Stanisława Rasilewicza, który zajmował to samo mieszkanie, co i jego krewniaczka. Szust zawiedziony w nadziei odebrania zegarka pobili Rasi-

lewicza. Hałas zwałbił młodzież przebywającą na zabawie w sąsiednim domu.

Młodzieńcy wyżej wymienieni mieli dopomóc w samosądzie.

Sąd jednak skazał tylko Szustę na 3 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5 pozostałych zaś uniewinnił.

## Wojewódzki Komitet

W tych dniach został zorganizowany Wojewódzki Komitet Zbiórki na Szkolnictwo Polskie Zagranicą. Na czele Komitetu stanął p. Wojewoda Pasławski i dowódca O. K. III p. gen. Litwinowicz.

## Czterodniowy kurs P.R.

W dniu dzisiejszym rozpoczęło się w Grodnie kurs przodowników konkursów przysposobienia rolniczego. Na kurs przyjeżdża około 50 osób z terenu całego pow. grodzieńskiego. Wykłady odbywać się będą w lokalu Państw. Sem. Naucz. Męsk. przy ul. Mostowej.

## Ofiara ślizgawicy

Cwietkova Wiktorja, Klastorna 4 idąc placem Batorego pośliznęła się i złamała lewą nogę.

Nieszczęśliwą ofiarę ślizgawicy umieszczono w Szpitalu Miejskim.

## Z Teatru Miejskiego

7, 8 i 9 l. gościnne występy w Augustowie i Suwałkach. 10 l. o g. 7 w. przedstawienie dla wojska „Kochanek toja” Plątek 11 l. „Pan minister na inspekcji”. Sobota 12-1 o godz. 4.15 pp. „Szampańska dziewczyna”. 8.15 wiecz. „Zamknięte drzwi” Ceny miejsc od 20 gr. do 1 zł. Sztuki powyższe grane będą po raz ostatni w sezonie. Dnia 15 l. najbliższa premiera. „Kwiecista droga”.

## Zebranie

### Komisji Teatralnej

Dziś o godz. 19 ej w gmachu Zarządu Miejskiego odbędzie się posiedzenie Komisji Teatralnej.

Porządek obrad:

- 1) Rozpatrzenie repertuaru.
- 2) Sprawy bieżące.
- 3) Wolne wnioski.

## Radio P. o grodzieńskim Zoo

Towarzystwo Miłośników Przyrody otrzymało zawiadomienie z Dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie, że w dniu 10 bm. o godz. 20.55 do 21 ej zostanie wygłoszona przez p. Jerzego Goetlinga pogadanka p. t. „Zwierzyńc nad Niemnem”.

Mieszkańcy naszego grodu mają możność przekonać się, że grodzieński ogród zoologiczny jest placówką, którą interesuje się szerszy ogół.

## Pbżar

Wskutek wadliwej konstrukcji ściany wybuchł pożar w domu Kruzensztern Katarzyny w Druksienkach. Dom częściowo uległ zniszczeniu. Straty 4000 złotych.

W największym wyborze najtaniej  
**MATERJAŁY na ubrania i płaszcze**  
oraz wszelki  
**SPRZĘT SPORTOWY**

GRODNO, POCZTOWA 1.

Poleca firma

**„LECH”**

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup> Wstęp od 25 gr.

Dziś fascynujący splot Wschodu i Zachodu

**PIĘCIU PRZEKŁĘTYCH DZENTELMENÓW**

Film został zrealizowany w Marokko, Tangerze i Fezie, wielkim nakładem kosztów i pracy w rol. gł. Rene Lefebre Rosine Doreau.

## Komunikat

W związku z panującymi mrozami i na ogólne żądanie Sz. Publiczności, **seansy** w kinach „Polonia i Palace” od dziś **rozpoczynają się wiecz. o g. 5, 7 i 9-ej**

Dźwiękowe-Kino **Polonia** Pocztowa 4

D Z I S

Triumf współczesnej kinematografji  
Film, o którym mówi cały świat

**Chłopcy z placu broni**

w g. rozgłosnej powieści Fr. BOLNARA w artystycznej realizacji Franka Borzage. Miliony czytały tę książkę. W nadprogramie Najnowsze aktualności  
Sala dobrze ogrzana

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I S

w rocznicę śmierci MARIE DRESSLER jej niezapomniana ostatnia kreacja pt.

**EMMA**

Sala dobrze ogrzana

Dźwiękowiec **Apollo** D. Z. I. S. Wstęp od 40 gr.  
Dominikań. 26

Reprezentacyjny pierwszy film polskiej produkcji p.f.

**MŁODY LAS - Rok 1905**

Imponujący bunt młodzieży polskiej przeciwko system. caratu udz. blorą: M. Bogda, A. Bredzisz, Samborski, Stepowski, Jaracz, Znicz, Walter, Balcerkiewiczówna

Nadprogram: Najnowsze dodatki dźwiękowe  
Wobec spodziewanej zwiększonej frekwencji pocz. o g. 4-ej  
Bilety urzędnicze kasa będzie wydawała tylko na kupony